Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, niedziela 23 czerwca 1946 roku | Nr 155

Pod znakiem kompromisu

przebiega konferencja 4-ch w Paryżu.—Poufne rozmowy między Mołotowem a Byrnesem

Rada 4-ch ministrów w Paryżu odbyła wczoraj posiedzenie, które trwało kilka godzin. Prócz tego min. Byrnes zaprosił min. Mołotowa na obiad, po którym do późnej nocy odbywały się poufne rozmowy.

Wiadomo tylko, że ministrowie postanowili od jutra odbywać posiedzenia dwa razy dziennie, aby do końca tygodnia wszystkie sprawy zostały przedyskutowane i uzgodnione.

Liczą się bardzo z tym, że ogólna konferencja pokojowa zostanie zwołana na połowę lipca lub początek sierpnia.

W sprawie Triestu oraz kolonii włoskich osiągnięto kompromis, odraczający ostateczną decyzję na rok. W tym czasie miałyby się odbyć dodatkowe badania, względnie plebiscyt na terenach spornych włosko-jugosłowiańskich.

***

Równocześnie francuski premier Bidault w dalszym ciągu przeprowadza rozmowy z przedstawicielami partii socjalistycznej i komunistycznej w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego we Francji.

Możliwość utworzenia takiego rządu ma być zadecydowana w dniu dzisiejszym.

SĄD NAD GREISEREM

Krwawy potwór pod ciosami zeznań świadków

Telefonem od naszego sprawozdawcy:

Wczorajszy dzień rozprawy przeciwko Greiserowi minął na przesłuchiwaniu świadków, którzy przedstawiali **całą Golgotę, jaką ludność polska przeżywała pod „panowaniem" Greisera.** Przypominane zbrodnie, tak dobrze znane ludności województwa łódzkiego i poznańskiego, **wywierały jednak na nowo wstrząsające wrażenie.** Greiser próbował się **odgryzać,** czyniąc raz po raz uwagi, które miały go wybielić, jako tego, który **„o niczym nie wiedział".**

Zwłaszcza silne wrażenie wywarło zeznanie **świadka Orlikowskiego,** który opowiadał o masowych egzekucjach, przeprowadzanych z rozkazu Greisera **w lasach łuszyńskich i w Zgierzu.**

Ludzi **rozstrzeliwano bez sądu i wyroku.** Egzekucja w Zgierzu, gdzie **zamordowano stu Polaków, odbywała się przy udziale i obecności zaproszonych „działaczy" hitlerowskich i licznie zebranej Hitlerjugend.** Zwyrodniała młodzież niemiecka **klaskała w dłonie z radości na widok rozstrzeliwanych niewinnych Polaków.** Po każdej mowie Greisera następowały w Łodzi i całym Warthegau **nowe egzekucje, łapanki i aresztowania.**

Greiser w tym miejscu z całą bezczelnością twierdzi, że nie on, lecz **dowódca 8-ej armii niemieckiej** jest za to odpowiedzialny, co naturalnie wywołuje tylko na sali uczucie odrazy i wstrętu.

Przesłuchiwanie świadków trwa.

„Nie" i „tak"

Tylko złodzieje, szabrownicy,
kryminaliści i te de,
prohitlerowcy politycy
powiedzą w głosowaniu NIE.

Ci, którym dzisiaj jeszcze śni się
interes z draniem faszystowskim
krzykną: „Na Odrze i na Nissie
za nic nie chcemy granic Polski!"

Niejeden też kapitalista,
który miał fabryk najmniej dwie,
mając nadzieję je odzyskać,
do swojej kartki wpisze NIE.

Przez całe życie był NIE - robem,
NIE znosił pracy, NIE miał serca
i NIE mu ciągle pomagało,
bo nawet słabość czuł do NIE - mca

I z Niemcem robił interesy,
a dzisiaj w Polsce jest mu źle,
więc się ogromnie teraz cieszy
na tę okazję, na to NIE.

Także faszyści, sanatorzy,
którym pierścienie zdobią palce,
pewni, że Senat raj im stworzy,
gotowi wpisać NIE w swej kartce.

Lecz wszyscy inni – wszyscy, którym
oleju w głowie nie jest brak –
staną przed urną długim sznurem
i swe trzykrotne wpiszą TAK!

Dr Wisł.

Zniesienie senatu we Włoszech

Rząd włoski uchwalił w sobotę **dekret znoszący senat.** Senat włoski stworzony dawną konstytucją utrzymał się przez cały czas istnienia reżimu faszystowskiego. W skład senatu wchodziło 5 książąt domu królewskiego oraz zmienna ilość nominatów królewskich. W r. 1943 senat włoski liczył 535 członków.

Decyzja narodu włoskiego kasująca istnienie senatu we Włoszech jest aktem znamiennym. Dowodzi ona, że naród włoski, **otrząsnąwszy się z faszyzmu, pragnie szczerej demokratyzacji swych form ustrojowych i sposobu rządzenia krajem.** Naród włoski zrozumiał, że przestarzała instytucja senatu jest kłodą na drodze pochodu demokracji, jest hamulcem i antytezą wszelkiego postępu.

Polska i Argentyna

nawiązały stosunki dyplomatyczne

Rządy polski i argentyński postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne. Wymiana odpowiednich not nastąpi w Londynie.

BBC mylnie informuje

Radio angielskie BBC konsekwentnie od dwóch dni twierdzi, że proces Artura Greisera odbywa się w Warszawie.

Rzuca to ciekawe światło na dokładność, sprężystość i „dobrą organizację pracy" angielskich agencji informacyjnych.

Inflacja na Węgrzech

wzbiera wciąż na sile

Donoszą z Budapesztu, że inflacja na Węgrzech przybrała tak fantastyczne rozmiary, że drukarnie banknotów nie mogą sprostać zapotrzebowaniu, które wyraża się w rosnących kolejkach przed kasami bankowymi. Ceny na czarnym rynku podskakują co godzinę o 100–150 proc.

W ub. tygodniu pensje urzędnicze wzrosły o 500 do 900 proc., ale związki zawodowe uzyskały dalszą podwyżkę o 200 do 500 proc. Rząd przyrzeka ustabilizować walutę w dniu 1 sierpnia przez wprowadzenie nowej jednostki monetarnej i przez kontrolę zapasów.

Zachodzi jednak obawa, że w międzyczasie załamie się cała struktura ekonomiczna i finansowa w kraju.

Włochy apelują

do rady 4-ch ministrów

Rząd włoski uchwalił rezolucję, w której zwraca się do ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw z prośbą o nie podejmowanie takiej decyzji w sprawie wschodniej granicy włoskiej, którąby była nie do przyjęcia dla narodu włoskiego.

Rezolucja stwierdza, że naród włoski jest zaniepokojony sprawą Triestu, Istrii i Wenecji Julijskiej.

Pogrzeb Marsz. Rataja

z udziałem dostojników państwowych

Jak się dowiadujemy, w pogrzebie śp. Macieja Rataja weźmie udział Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut oraz Premier Rządu Jedności ob. Edward Osóbka-Morawski. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego reprezentować będzie wiceminister Obrony Narodowej gen. M. Spychalski.



Chciał wciągnąć konia trojańskiego,
Biorąc z zamierzchłych przykład dziejów,
Lecz czujna straż go zatrzymała:
– „Ten koń nie przejdzie, dobrodzieju!"

I nie pomogą żadne sztuczki:
Ci, co są Nowej Polski wrogiem
– Paskarz, obszarnik i fabrykant –
Zostaną w „koniu" i... za progiem!

Z posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w r. 1921-szym

Niemcy głosowali za Senatem

i zadecydowali swoimi głosami. – Przeciw Senatowi przemawiali: ś. p. Wincenty Witos, dr. Kiernik, Stolarski i inni członkowie PSL

Od dziś za tydzień — w nadchodzącą niedzielę, 30 czerwca — zapełnią się lokale komisji głosowania ludowego. Całe społeczeństwo pospieszy do urn aby trzykrotnym „tak" zatwierdzić wielkie przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze w Polsce, będące wyrazem wielkiego zwycięstwa obozu demokracji.

Niema dziś człowieka w Polsce, który by nie doceniał korzyści płynących z unarodowienia podstawowych gałęzi przemysłu oraz z zatwierdzenia naszych granic zachodnich na Odrze, Bałtyku i Nysie, będących bastionem obronnym przeciwko zaborczości niemieckiej i ewentualnej agresji. Są jednak — na szczęście nieliczni — którzy nie zdają sobie sprawy z fatalnych skutków, jakie mogłoby pociągnąć za sobą pozostawienie w Polsce instytucji Senatu.

Tym wszystkim warto przypomnieć pewne fakty historyczne, dotyczące walki w Polsce o zniesienie znienawidzonego Senatu. Warto to przypomnieć o tyle jeszcze, że cytowane poniżej fragmenty przemówień zdecydowanie przeciwko Senatowi, wypowiadali ludzie, którzy obecnie... zajmują przeciwne stanowisko.

Witos za jedną izbą

Rozgrywka między zwolennikami Senatu i jego przeciwnikami rozpoczęła się z chwilą przedłożenia Sejmowi Ustawodawczemu w maju 1919 r. rządowej deklaracji w sprawie Konstytucji.

Na czwartym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 22. II. 1919 r. Wincenty WITOS oświadczył w imieniu PSL „Piasta" m.in. co następuje:

...Polska będzie wtedy potężna, gdy się oprze na masach ludowych. Dlatego w naszych pracach konstytucyjnych budować będziemy państwo polskie jako rzeczpospolitą ludową z wybieralnym prezydentem na czele, z sejmem jednoizbowym, jako dzierżycielem suwerenności i ludowładztwa, wybranych na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa głosowania...

Na tym posiedzeniu poseł STOLARSKI w imieniu Klubu Polskiego Stronictwa Ludowego zadeklarował:

...Polska Rzeczpospolita Ludowa z prezydentem na czele mieć będzie Sejm jednoizbowy jako źródło władzy i prawa...

Dr Kiernik przeciwko Senatowi

Dzisiejszy minister administracji publicznej dr KIERNIK oświadczył na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 13 maja 1919 r.:

...twierdzę, że kwestia, czy Sejm ma być jedno czy dwuizbowy jest rdzeniem zagadnienia Konstytucji, która szła tak daleko, że nawet Senat, przyjęty w Konstytucji miał prawo tylko jednorazowego zawieszenia uchwał Izby Poselskiej, a jeśli na następnej sesji Izba Poselska uchwałę zawieszoną jeszcze raz ponowiła, Senat nie ma prawa protestu. A więc jeśli już przed 150 laty twórcy Konstytucji 3-go Maja zapatrywali się w ten sposób na ustrój Rzeczypospolitej, to zdaje się, że my po półtorawiecznym doświadczeniu, po doświadczeniach wojny, wobec prądów, które cały świat ogarnęły, wobec żądań ludu, który przyszedł do głosu i w całym świecie zdobywa to, co mu się słusznie należy z tytułu praw przyrodzonych, nie możemy cofać się wstecz i musimy przyjść do przekonania, że jeśli zasada jedynowładztwa ma być przeprowadzona, to musi stanąć na stanowisku Sejmu jednoizbowego...

Na posiedzeniu w dniu 24. IX. 1920 r poseł WOŹNICKI (PSL Wyzwolenie):

...jeśli wychodzimy z założenia bezwzględnej równości obywatelskiej w Polsce, to wyrazem woli całego narodu może być sejm i to sejm jedynie jednoizbowy...

Poseł FICHNA (NPR):

...nie chcąc nadawać charakteru reakcyjnego naszemu ustrojowi państwowemu, opowiadamy się przeciwko drugiej izbie, przeciw senatowi, a za jednoizbowością...

W ten sposób wypowiada się cała lewica. Związek Ludowo - Narodowy, reprezentujący prawe skrzydło, straciwszy nadzieje na neutralność „Piasta", szuka na gwałt innych sprzymierzeńców, których wreszcie znajduje w OSOBACH 6 POSŁÓW NIEMIECKICH z Pomorza i Poznańskiego, przedstawicieli tamtejszych obszarników.

Niemcy zadecydowali

Walka o senat ma charakter dramatyczny. Opór przeciwko Senatowi trwa, nawet wzmaga się, ale głosy posłów niemieckich decydują: 198 głosami przeciwko 187 głosom Senat zostaje uchwalony.

Za Senatem głosowali następujący posłowie Niemcy: DACZKE KAROL, HAUKE STANISŁAW, HASBACH ERWIN, HEICKE GUSTAW, KNAST BOLESŁAW, LUDECKE ALBRECHT.

Dnia 17 marca ogłoszona zostaje Konstytucja. Stworzono Senat złożony z 111 senatorów z prawem wstrzymywania i „poprawiania" uchwał Sejmu. Chłopi „wyzwoleniowcy" głosowali przeciwko tej antydemokratycznej Konstytucji, masy robotnicze odpowiedziały strajkami za zrealizowaną groźbę Senatu.

Opozycja dla... opozycji

To wszystko warto przypomnieć sobie właśnie dziś, w przededniu głosowania ludowego, aby każdy demokrata uświadomił sobie, że ci, którzy wtedy byli za zniesieniem Senatu, a dziś krzyczą z patosem „nie", nie czynią tego w myśl swych przekonań, nie dlatego, że uważają, że będzie dobrze, gdy Senat pozostanie, ale czynią to jedynie dla demonstracji — jest to opozycja dla samej opozycji!

Chłop polski i robotnik, cały świat pracy — wiedzą o tym, że Senat był, jest i zawsze będzie wrogiem postępu, wrogiem klasy pracującej, gdyż tego wymagają jego interesy. Obszarnik i magnat nigdy nie będą obrońcami ludu pracującego, a ponieważ Senat jest właśnie izbą panów i magnatów — w dniu 30 czerwca cała Polska, jak długa i szeroka, na pierwsze pytanie „czy chcesz zniesienia Senatu" odpowie tak samo jak na dwa następne — zdecydowanym jednogłośnym i jednomyślnym „TAK"! (o)

Codzienna nowelka Expressu

Romans przez telefon

I.

— Hallo, tutaj inżynier Karol Barcz. Czy to mieszkanie pani Jelińskiej?... Czy mogę prosić panią do telefonu? Dziękuję. Czekam.

— Czy to jest pani Jelińska? Mówi Barcz. Nie Marc, tylko Barcz, jak Barbara. Spotkaliśmy się wczoraj na przyjęciu u Bieleckich. Jestem wysoki, szczupły i pozwoliła pani bym do niej zatelefonował.

— Ach to pan! bardzo przepraszam, że nie poznałam odrazu. Nie dosłyszałam nazwiska podczas prezentacji. Cieszy mnie, że pamiętał pan o przyrzeczeniu, ale niestety tak się niefortunnie złożyło, że muszę wyjść. Jestem już w płaszczu i kapeluszu.

II.

— Hallo, mówi inżynier Barcz. Czy mogę prosić panią Jelińską do telefonu? To pani? Nie poznałem głosu.

— Nieładnie, panie inżynierze, jest pan przecież muzykalny i powinien mieć bardziej wrażliwy słuch. Czy mój głos brzmi tak bardzo pospolicie?

— Wręcz przeciwnie, u Bieleckich zwróciłem uwagę na śliczny ton jej głosu. Czy jest pani zajęta?

— Trochę. — Mam właśnie przed sobą stos chusteczek, na których postanowiłam wyhaftować monogramy. A co u pana dobrego?

— Raduję się i smucę równocześnie... Cieszę się, że mamy nareszcie wiosnę, a smucę się, że jestem bardzo sam, i że nie mam nikogo, z kim mógłbym się przejść przez wiosenny park... A może pani zdecydowałaby się, na taką małą romantyczną przechadzkę?

— Niezła myśl.

— A zatem czekać będę na przystanku autobusów. Za dziesięć minut, czy dobrze?

— Powiedzmy za pół godziny, nie jestem jeszcze gotowa do wyjścia.

III.

— Hallo — mówi Karol Barcz — czy to pani?

— Tak, co słychać u pana?

— Dziękuję, nie spałem do późnej nocy. Myślałem o pani i o tym, co mi pani opowiedziała o swoim życiu. Czy nie zechciałaby pani przejść się nieco? Słońce tak ładnie świeci.

— Chętnie, z panem gawędzi się bardzo przyjemnie.

— A zatem za pół godziny przy przystanku.

— Nie, tym razem potrwa to tylko dziesięć minut. Jestem prawie gotowa.

IV.

— Hallo, — mówi Karol. — Dzieńdobry, mamy dzisiaj straszną pogodę.

— Okropna. Z naszego spaceru nic nie będzie.

— Czy nie ma sposobu zobaczenia pani? Byłbym niezmiernie rad, gdybym mógł w jej towarzystwie wypić filiżankę herbaty. Czy można panią odwiedzić?

— Niestety, nie przyjmuję w domu nikogo, oprócz bliskich krewnych. Co takiego? Na pięć minut? Chce pan wpaść do mnie w roli kuzyna? No, dobrze, proszę przyjść na czarną kawę.

V.

— Jak więc będzie z naszą wycieczką? Pojedziemy samochodem ziemy obiad w gospodzie i spędzimy razem cały piękny dzionek.

— Nie wiem jeszcze. Nie mogę się zdecydować.

— Zatem ja zadecyduję! O 9-tej czekam w moim wozie przed pani domem.

— Wobec tego niech pan czeka o kilka metrów dalej.

— Dziękuję stokrotnie!

VI.

— Hallo, to ja.

— Przepraszam najmocniej, musiałem jednak pożegnać cię raz jeszcze przed snem. Byłaś dziś taka urocza, taka kochana...

— O tobie nie mogę tego powiedzieć, jakże można całować kogoś w samochodzie? Mógł nas jeszcze ktoś zobaczyć.

— Nie żałuję niczego! Zatelefonuję niezwłocznie po powrocie z biura.

— Dobrej nocy, kochanie!

VII.

— To ja. Pragnę powiedzieć ci, że kocham cię coraz więcej.

— Mówisz mi o tym przez telefon? Czy nie przyjdziesz dziś do mnie?

— Tak, najdroższa, chciałem ci jednak o tym powiedzieć, zanim będę mógł to okazać.

— Miły wariacie, pośpiesz się zatem.

VIII.

— Czy to ty, Karolu? Czekałam na telefon od ciebie.

— Niestety, mam właśnie konferencję.

— W domu?

— Wyjątkowo tak, opowiem ci później, dlaczego. Będę u ciebie o 4-ej, dla pewności o 5-tej.

— Pośpiesz się, tak bardzo tęsknię, Karolu!

IX.

— Nareszcie słyszę znów twój głos! Dlaczegoś wczoraj nie dzwonił?

— Próbowałem. Telefon był zajęty, a później nie było ciebie w domu, wieczorem zaś miałem ważną konferencję.

— Taka jestem dziś smutna!

— Minie wieczorem, będziesz przecież u Bieleckich.

— Jak to, nie wstąpisz po mnie?

— Jestem dziś wyjątkowo zajęty. Zresztą przyjdę o 9-tej.

X.

— Karolu? gdzieś ty był wczoraj o godzinie 6-tej?

— Wczoraj? Nie pamiętam! Acha, już wiem... przeglądałem gazety w kawiarni. Mówiłem ci przecież, że będę w kawiarni.

— To dziwne. Widziano cię bowiem w towarzystwie pani Krawicz w kinie

— Nonsens.

— Czemuś nie dzwonił do mnie od dwóch dni?

— Dajże spokój z wiecznymi wyrzutami! Mogłaś do mnie przecież zatelefonować sama!

— Karolu, czy pamiętasz, że wybieramy się dzisiaj na koncert?

— Na koncert? Wykluczone. Jaki mamy dzisiaj dzień?

— Czwartek. Przyrzekłeś mi przecież...

— Sądziłem, że umówiliśmy się na piątek. Niestety, dziś jestem zajęty. Muszę odwiedzić brata, który urządza przyjęcie. Jestem czwarty przy brydżu i nie mogę mu zrobić zawodu.

— Czy pani Krawicz też tam będzie?

— Nie wiem. Może...

XII.

— Proszę poprosić pana inżyniera Barcza do telefonu. Mówi Jelińska.

— Pan inżynier wyszedł przed chwilą.

— Ale — Karolu, nie ośmieszaj się! Przecież poznałam twój głos... Hallo... haallo!... Ach, co za brutal: odwiesił słuchawkę...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)


WICEK: — Serwus, oberwus! Tym statkiem pojedziemy do Szwecji!
NIEMIEC: — Jestem przegrany!...


WICEK: — Hulaj, bracie! Śmiało naprzód bez przytomności!
WACEK: — Jak pragnę... czk... czk...


WACEK: — Ratuj, Wiciu, bo tonę!...
WICEK: — Hallo, motorówka! Pomocy dla dwóch dżentelmenów!...


AGENT: — Serwus, dziady! Macie do mnie kawaleryjskie szczęście!
WACEK: — O, rany! Znów tajniak!

Dlaczego w Łodzi nie ma wody?

Tylko 250 domów przyłączonych do sieci wodociągowej. — Skanalizowano zaledwie 3 proc. terenu miasta

Do wojny powierzchnia Łodzi wynosiła *58,75 klm. kw.* — obszar zaś objęty siecią wodociągową i kanalizacyjną obejmował *około 12 klm. kw.* Obecnie wielka Łódź ma 241,60 klm. kw. — *sieć zaś obejmuje zaledwie 3 procent terenu naszego miasta.*

Z tych cyfr wynika jasno, jak wielkich prac należy dokonać, *by postawić Łódź na należytym poziomie sanitarnym.*

Tymczasem... *brak funduszów!* Na wiosnę Zarząd Miejski zwrócił się do Ministerstwa Odbudowy *o udzielenie 60 milionów pożyczki na wykończenie kolektora na ul. dr. Kopcińskiego, łącznie z przejściem pod torami kolejowymi na szlaku Łódź-Fabr. — Koluszki, oraz na regulację rzek Łódki i Jasieni, które przepływając przez dzielnice robotnicze, gęsto zabudowane, ujemnie wpływają na zdrowie ludności.*

Wobec jednak olbrzymich potrzeb, stojących przed Ministerstwem Odbudowy w związku z odbudową stolicy, zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych i wybrzeża morskiego na razie na II-gi kwartał przyznana została naszemu miastu tylko *suma 7 milionów 700 tysięcy zł. tytułem pożyczki, oraz 560 tysięcy jako dotacja.*

Jak nasze władze miejskie zużytkują tę sumę, która ma iść na potrzeby kanalizacyjne Łodzi?

Dotacja pójdzie na uzupełnienie braków na oddziale pomp, a więc na urządzenia rejestrujące naszą gospodarkę wodną, których daje się odczuwać dotkliwy brak, *pożyczka zaś zużyta będzie w całości na budowę kolektora na ul. Kopcińskiego.*

Brak tam odcinka 246 metrowego, gdy zaś zostanie on przeprowadzony, *będzie można przyłączyć do sieci kanalizacyjnej znajdującą się w tej dzielnicy kolonię pracowników miejskich oraz Park 3-go Maja, który nie może być obecnie w całej pełni wyzyskany dla wypoczynku ludzi pracy wskutek panującego tam okropnego zaduchu ze ścieków.*

Sama konstrukcja odciążająca kolektora, którą trzeba będzie sprowadzić ze Śląska, kosztować będzie *około 1 miliona złotych.*

To dotyczy kanalizacji. A jakie są horoskopy *na dostarczenie mieszkańcom Łodzi wody?*

Niestety przyszłość przedstawia się *niezbyt różowo.* Obecnie mamy w Łodzi *250 domów przyłączonych do miejskiej sieci wodociągowej* i cyfra ta dojść może *najwyżej do... 1000 domów*, rozporządzamy bowiem zaledwie *17 tysiącami mtr. sześc. wody*, co może pokryć zapotrzebowanie takiej właśnie maksymalnie ilości domów.

Wodę tę czerpiemy z trzech studzien głębinowych (800 mtr.) znajdujących się *na Chojnach, w Starych Górkach i w Dąbrowie.*

Na razie więc sieć wodociągowa nie będzie rozbudowywana, nie miałoby to bowiem celu — nawet gdyby były po temu odpowiednie fundusze — *wobec braku wody.*

Moglibyśmy wprawdzie brać wodę z Pilicy i przed wojną ewentualność ta była rozpatrywana, jednak... już wówczas koszt jednego rurociągu wynosił *50 milionów złotych w złocie.* Dziś więc ta sprawa jest zupełnie *nieaktualna.*

Należałoby przeto jeszcze wybudować *dwie dodatkowe studnie głębinowe, co pozwoliłoby na przyłączenie większej ilości łódzkich domów do sieci.*

Tymczasem nawet włączenie tych 1000 domów do sieci wodociągowej napotyka na trudności. Daje się odczuwać *duży brak rur, motorów, pomp.* Pozatem włączenie jednej posesji kosztuje *do 100 tysięcy złotych.*

Koszty te winien ponosić *właściciel domu.* Tymczasem większość domów w naszym mieście pozostaje we władaniu Zarządu Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych, który —rzecz prosta—z pobieranego niewysokiego komornego *nie może takich sum wyłożyć.*

Zarząd Miejski starał się w Ministerstwie Odbudowy *o 30-milionową pożyczkę na cele związane z włączeniem tysiąca łódzkich domów do sieci kanalizacyjno - wodociągowej z tym, że lokatorzy tych domów spłacaliby ją miesięcznie — jednak starania te nie odniosły na razie skutku.*

Z tego widać, że musimy się na razie... obejść bez wody! *(Bgr)*

LEKARSTWA STANIEJĄ!

Jedna buteleczka penicyliny kosztuje do 2000 zł.—Szpitale i apteki otrzymają znaczne ilości preparatów leczniczych

Jednym z nienormalnych zjawisk, obserwowanym obecnie, a nie mającym żadnego życiowego uzasadnienia, *są nader wysokie ceny lekarstw i wszelkich specyfików oraz preparatów leczniczych.*

Dość powiedzieć, że nprz. *penicilina*, środek posiadający bardzo szerokie zastosowanie w leczeniu najrozmaitszych chorób, a zwłaszcza zapalenia płuc, zapaleń ropnych itd. *kosztuje do 2.000 złotych (jedna buteleczka!).* Ponieważ zaś do leczenia penicilina trzeba kilka, a często kilkanaście takich buteleczek — *kuracja musi kosztować kilkanaście tysięcy złotych, co dla ludzi pracy jest wydatkiem niemożliwym.*

Bardzo wysoko kształtują się ceny również innych preparatów leczniczych jakkolwiek powszechnie wiadomo, *iż Polska otrzymała olbrzymie ilości specyfików i preparatów leczniczych z zagranicy, a głównie ze Zw. Radzieckiego.*

Jaka więc jest tego przyczyna?

Centralna Składnica Lekarska doniedawna jeszcze posiadała w swych magazynach *olbrzymie zapasy preparatów leczniczych, które rozprowadzano w ilościach niedostatecznych i w sposób chaotyczny.* W następstwie tego zakłady lecznicze, jak szpitale, kliniki, przychodnie itp. *były zupełnie pozbawione koniecznych specyfików*, a niekiedy posiadały olbrzymie ilości jakiegoś jednego preparatu. Apteki otrzymywały pewne przydziały specyfików, które *sprzedawano po cenach sztywnych tak długo, aż się wyczerpały. Potem te same specyfiki można było nabyć, ale już po cenie wolnorynkowej, wyższej wielokrotnie.*

Obecnie — jak się dowiadujemy — temu nienormalnemu stanowi położony zostanie kres. *Poczynione zostają mianowicie zasadnicze zmiany w systemie przydziałów dla szpitali i aptek.*

W Łodzi oraz w szeregu innych miast powstaną filie składnicy warszawskiej, co umożliwi sprawne rozładowanie jej zapasów, a dla przyśpieszenia rozdziału wszystkie wojewódzkie urzędy zdrowia otrzymają *wielkie asortymenty lekarstw, specyfików oraz urządzeń leczniczych.*

Lekarstwa dostarczone przez zagranicę *znajdą się w aptekach które sprzedawać je będą po cenach ustalonych, sztywnych.* Na wolnym rynku znajdzie się również penicilina *w tak poważnych ilościach, że nabycie ich nie będzie nadwyrężało zbytnio kieszeni potrzebującego i wymagającego leczenia.*

Ogółem filie składnicy warszawskiej otrzymają do sprzedaży *ponad 100 rodzajów specyfików.*

Do końca br. nadejdą do Polski z zagranicy *transporty lekarstw ogólnej wartości 15 milionów dolarów.*

Wszystko to spowoduje zniżkę cen, *a przede wszytkim będzie dobrodziejstwem dla świata pracy, korzystającego z leczenia w Ubezpieczalniach Społecznych, których zakłady będą zaopatrzone w wystarczającą ilość lekarstw i preparatów leczniczych.*

(kr)

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś 2 przedstawienia aktualnej komedji p. t. »Produkcja Pana Brandta« Jana Rojewskiego.

Początek o godz. 17-ej i 20-ej. — Kasa czynna od godziny 10-tej. 2981

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

Dziś o godzinie 11-tej **Koncert Absolwentów Konserwatorium Łódzkiego.** — Wieczorem i dni następnych o godzinie 19-tej **„Uczeń diabła“** B. Shaw'a, w reżyserii Krasnowieckiego.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

We środę po raz pierwszy **„Wilki w nocy“** Tadeusza Rittnera, w reżyserii Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach Axera.

TEATR „SYRENA“ W TEATRZE LETNIM „BAGATELA“ Piotrkowska 94.

Dziś 2 przedstawienia farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu Juliana Tuwima i Tadeusza Sygietyńskiego

„ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU“

W rolach głównych: Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, poza tym udział biorą: Stefcia Górska, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Pelecki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra.

Początek przedstawienia o godz. 16,30 i 19,30. Kasa »Bagateli« czynna cały dzień. (Telefon Nr 272-70). 2982

KINA

„Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Maskarada“
„Tęcza“ (Piotrkowska 108) — „Piękna płeć“
„Wisła“ (Przejazd 1) — „Kwiat miłości“.
„Adria“ (ul. Główna 2) — **„Kwiat miłości“.**
„Bałtyk“ (Narutowicza 20) — „Powrót o świcie“.
„Gdynia“ (Przejazd 2) — „Dom bankowy“
„Hel“ (Legionów 2-4) — „Dom bankowy“
„Stylowy“ (Kilińskiego 124 — „Zew pustyni“
„Robotnik“ (Kilińskiego 178) — „Ja tu rządzę“.
„Wolność“ (Napiórkowskiego 16) — „Moi rodzice rozwodzą się“.
„Roma“ (ul. Rzgowska 84) — „Niebezpieczna miłość“.
„Zachęta“ (Zgierska 26) „Skłamałam“.
„Świt“ (Bałucki Rynek 5) — „Zew pustyni“.
„Oświatowy OM TUR“ (Kopernika 8) — „Bogactwo morza“.
„Muza“ (Ruda Pabianicka) — „Grzesznicy bez winy“.
„Włókniarz“ (Zawadzka 16) „Co mój mąż robi w nocy“.
„Przedwiośnie“ (Żeromskiego 71-76) — „Porzucona“.
„Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „ABC miłości“
„Rekord“ (Rzgowska 2) — „Pewnej nocy“.
„Bajka“ (Franciszkańska 31) — „Kaprys miljonerki“.
Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

Kolski powraca do Łodzi

Chce się znowu poświęcić kolarstwu. — Cały jego „tabor wyścigowy“ i nagrody — ocalały

Przedwojenni miłośnicy sportu kolarskiego pamiętają napewno **sylwetkę popularnego kolarza Stefana Kolskiego, który odniósł tyle sukcesów na torze helenowskim.**

Zawierucha wojenna zatarła po nim wszelkie ślady.

Plotkom nie było końca. Zaprzeczył im wreszcie... **sam Kolski, który powrócił do kraju i obecnie, ciesząc się dobrym zdrowiem, znajduje się w gościnie u swych najlepszych przyjaciół.**

Tam składamy mu wizytę. Kolarz opowiada nam o swych przeżyciach.

— **Siedem lat nie byłem w swej rodzinnej Łodzi... Ile wspomnień z tego okresu, ile trudów w niewoli, obozach.** Ile łez wylanych za najbliższą rodziną, — użala się popularny kolarz. Ale wszystko już poza mną, **rozpoczęło się nowe życie.** Muszę przyznać, że nawet w najcięższych chwilach **nigdy nie traciłem wiary w powrót do Łodzi.** Nie przyjechałem sam, **wraz ze mną wróciła żona i maleńki synek.** Poznałem moją obecną małżonkę **daleko stąd...** bo aż w środkowej Azji. Żona komasa- jeszcze dobrze polskiego języka. stawą o całymi godzinami i muszę stwie... at wyk... że wykazuje **duże zdolności lingwistyczne** — tak, że nauka odbywa się bez żadnych przeszkód.

— **Jakie ma pan plany na najbliższą przyszłość?**

— Narazie otrzymałem posadę w Warszawie. Jednak za namową swych przyjaciół **przeniosę się w najbliższym czasie do Łodzi.** Muszę jeszcze coś zdradzić. **Mam zamiar powrócić do czynnego życia sportowego.** Ze zdrowiem jest całkiem dobrze. **W Rosji od czasu do czasu jeździłem na rowerze, by nie wyjść z wprawy.** W zawodach wprawdzie nie brałem udziału, gdyż tam gdzie ja byłem nie urządzano wyścigów. Kolarstwo jest popularne tylko w dużych miastach, a orientując się z uzyskiwanych tam czasów, **Rosjanie jeżdżą całkiem dobrze.** Sprzęt wyścigowy mają w dostatecznych ilościach i w większości wypadków zagranicznego pochodzenia. Słyszałem od swoich kolegów, że w Polsce odczuwa się brak dobrych rowerów. **Mnie to narazie nie dotyczy. Cały mój „wyścigowy tabor“ został uratowany. Był na przechowaniu u jednego z moich przyjaciół — u Kołodziejczyka.** Ale to jeszcze nie wszystko. **Zdobyte przeze mnie nagrody również ocalały. Odkopałem już swoje puchary, różnego rodzaju pamiątki i komplet żetonów. Przetrwały one w ziemi okrągłe siedem lat i zachowały się doskonale. Te odkopane „skarby“ sprawiły mi największą radość i dziś zdobią nasze skromne mieszkanko...**

155)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Przypomniał mu się dom teściów, coraz bardziej zamknięty w sobie Oskar Brauer, wykazujący wzrastającą rezerwę w stosunku do rozgrywających się wypadków i podkreślający coraz dobitniej, że Niemcy to jednak potęga, z którą należy się liczyć — teściowa, która choć była Polką z pochodzenia, nawet i dzisiaj nie umiała powiedzieć goręcej „Polska“ — młody szwagier Willi, który w przeddzień otrzymania karty mobilizacyjnej zniknął tajemniczo wraz z Waldemarem Rennerem i Kurtem Szneidrem, jawnym emisariuszem hitlerowskich haseł w Polsce.

— Tacy już oni są! — zestawił w duchu inżynier patriotyczną rodzinę Mroczków i Brauerów.

— Brauerowie to jednak element obcy— dochodził do ostatecznego wniosku. A cień niechęci, jaką uczuł w tej chwili do Brauerów, padł również na postać jego złotowłosej żony: bo czyż nie pochodziła ona również z rodu Brauerów?

Tym bliższa wydała mu się w tej chwili tamta rodzina robotnicza, myśląca takimi samymi kategoriami co on, tym też serdeczniej spojrzał znowu na Hankę.

— I ja też, Haneczko, spełnię swój obywatelski obowiązek. Ponieważ tutejsze D. O. K. nie ma dla mnie narazie żadnego przydziału, jadę jutro do Warszawy, gdzie mogę się na coś przydać.

Kochała go — ale w tej chwili nawet przez myśl jej nie przyszło, ażeby go zatrzymywać.

— Jedź, Zbyszku, z Bogiem i wracaj szczęśliwie!

—Dziękuję ci, Haneczko, za twoje życzenia. I raz jeszcze jeden powiem ci, że cieszę się niewymownie z tego naszego spotkania. Nie wiedziałem dlaczego myśląc o wyjeździe, odczuwałem wciąż jakąś lukę, której nie umiałem wypełnić. Teraz zrozumiałem: byłoby mi przykro opuścić Łódź, nie pożegnawszy się z tobą!

Teraz skolei i ona obrzuciła go uważniejszym spojrzeniem.

Właściwie prawie, że się nie zmienił. Był jak zawsze elegancki, ładnie opalony. Tylko, że oczy jego nie miały już w sobie tej młodzieńczej beztroski, jak zawsze. Wydało jej się że są dziś chmurniejsze.

— Powiedz mi szczerze, Zbyszku — zaczęła impulsywnie — czy jesteś bardzo szczęśliwy?

Nie odpowiedział jej zaraz.

Idąc w milczeniu obok tej, która była kiedyś jego kochanką, zadawał sobie w duchu pytanie, czy jest rzeczywiście szczęśliwy. Potem spojrzał znowu w pokorne oczy Hanki i powiedział trochę do niej, trochę do siebie:

— Człowiek nie jest nigdy zupełnie szczęśliwy. Zawsze właściwie jest mu czegoś brak. Znam cię lepiej niż myślisz. Wyczuwam, że zrezygnowałaś z walki o mnie, tylko dlatego, że wierzyłaś, iż w ramionach tamtej drugiej znajdę więcej szczęścia niż w twoich...

Leciutko skinęła głową:

— I dlatego też się pytam, bo byłabym niepocieszona, gdyby ofiara moja poszła na marne. Bo teraz, kiedy właściwie wszystko między nami się skończyło i kiedy wogóle nie wiemy, czy raz jeszcze zobaczymy się w życiu, wyznam ci całą prawdę: bardzo, bardzo cię kochałam, Zbigniewie!

— Wiem o tym — delikatnie ujął ją pod ramię — i nigdy o tym nie zapomnę. A że za szczerość wyznania odpłacić ci się chcę taką samą szczerością, dokończę: i ja także kochałem cię bardzo!

Oboje westchnęli. Zapomnieli, przez moment o aktualnościach dnia. Nie widzieli już wielkich afiszów agitacyjnych, wzywających naród do broni, ani czerniących się na każdym kroku sloganów: „Silni — zwarci — gotowi!“ Zamarzyły im się tamte ciche czasy błogości: spacer po wiosenności parku Poniatowskiego, śpiewy skowronków nad zieloną miedzą łowickiej wsi — park wilanowski, pachnący jaśminami i wspomnieniami o wielkiej miłości królewskiej — purpurowość ich pierwszej szalonej nocy...

A potem... Potem...

Hanka na sekundę przymknęła oczy i przypomniała jej się tamta scena.

Wyszła właśnie z fabryki razem z Orszewskim, gdy zwolna z naprzeciwka nadjechało auto o eleganckich opływowych liniach, koloru kości słoniowej.

Przy jego kierownicy siedziała ubrana w ciemno-niebieski kostium Urszula Brauer. Złociste pukle włosów wysuwały się spod jej jasno-szafirowego kapelusika.

Odtąd już właściwie skończyło się szczęście Hanki. Wróciła ta druga — ta, którą Zbigniew kochał więcej, niż ją i stało się to, co stać się musiało.

Hanka Mroczkówna westchnęła znowu.

— Nie odpowiedziałeś mi jeszcze na jedno pytanie: czy jesteś bardzo szczęśliwy? — zaczęła znowu. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09475
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY“
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik“ Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.